

Niemcy: odroczenie odejścia od atomu o trzy i pół miesiąca

Michał Kędzierski

11 listopada Bundestag przyjął projekt nowelizacji prawa atomowego (*Atomgesetz*), która pozwala na wydłużenie pracy wciąż działających w Niemczech trzech elektrowni jądrowych (Emsland, Neckarwestheim 2 i Isar 2) najpóźniej do 15 kwietnia 2023 r. Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami siłownie te powinny zostać wyłączone z końcem 2022 r. Przez dodatkowe trzy i pół miesiąca funkcjonowania będzie można w nich wykorzystywać jedynie dostępne już pręty paliwowe – w projekcie wyraźnie wyklucza się stosowanie nowego paliwa.

W uzasadnieniu podano, że decyzja jest reakcją na bieżący kryzys energetyczny w Europie wywołany agresją Rosji na Ukrainę i ma przyczynić się do zabezpieczenia dostaw energii elektrycznej w Niemczech na okres najbliższej zimy. Za zgłoszonymi przez rząd federalny zmianami legislacyjnymi zagłosowały partie koalicyjne – SPD, Zieloni i FDP. Przeciw były frakcje CDU/CSU oraz Lewicy. Klub AfD wstrzymał się od głosu. Nowelizacja ustawy powinna zostać zatwierdzona przez Bundesrat na posiedzeniu 25 listopada.

Komentarz

- Przyjęcie przez rząd RFN projektu nowelizacji oraz jego późniejsze przegłosowanie przez Bundestag umożliwiła autorytatywna decyzja kanclerza Olafa Scholza (SPD) z 17 października, która rozstrzygnęła wielotygodniowy spór koalicyjny między ministrem gospodarki i ochrony klimatu Robertem Habeckiem (Zieloni) a szefem resortu finansów Christianem Lindnerem (FDP). Pierwszy z nich jako minister odpowiedzialny za sektor energetyki zaproponował odroczenie wygaszenia jedynie dwóch elektrowni (Neckarwestheim 2 oraz Isar 2) i pozostawienie ich jako rezerwowych do 15 kwietnia 2023 r. (szerzej zob. [Niemcy: elektrownie jądrowe w rezerwie?](#)). W założeniu Habecka miało to być rozwiązanie kompromisowe – z jednej strony umożliwiające zaspokojenie potrzeb energetycznych kraju, a z drugiej akceptowalne dla jego macierzystej partii, która z pobudek ideologicznych jest krytycznie nastawiona do energetyki jądrowej. Koncepcję tę w ramach prac rządu zablokował Lindner, który postulował z kolei pozostawienie w sieci – a nie w rezerwie – wszystkich trzech siłowni do połowy 2024 r. Ponieważ w trakcie trwającej od wiosny br. debaty zarówno Zieloni, jak i FDP zainwestowali znaczący kapitał polityczny w przeforsowanie swoich koncepcji, żadna ze stron nie była gotowa ustąpić. Powstały w ten sposób pat przełamał dopiero Scholz, który – korzystając z kanclerskich prerogatyw – narzucił ministrom rozwiązanie.
- Odroczenie wygaszenia wszystkich trzech elektrowni jądrowych o trzy i pół miesiąca przy rezygnacji z koncepcji rezerwy to rozstrzygnięcie akceptowalne dla skonfliktowanych

stron. Ponieważ decyzja Scholza została pozytywnie oceniona zarówno przez Habecka, jak i Lindnera, oraz szybko – już w dwa dni później – przyjęta przez rząd, nie można wykluczyć, że autorytatywne rozstrzygnięcie sporu przez kanclerza zainscenizowano, aby wszystkim stronom umożliwić wyjście ze sporu z twarzą. Scholz zaprezentował swoje przywództwo i wzmocnił się wizerunkowo, a Habeck i Lindner otrzymali rozwiązanie uwzględniające ich główne postulaty (FDP uzyskała wydłużenie pracy wszystkich trzech elektrowni w normalnym trybie) i nienaruszające ich tzw. czerwonych linii (dla Zielonych nie do przyjęcia byłoby zamówienie nowego paliwa jako otwierające drogę do kolejnego odroczenia wygaszenia reaktorów).

- Narzucone przez Scholza rozstrzygnięcie przedstawiają jako swój sukces liberałowie, ponieważ zablokowaniem koncepcji rezerwy wymusili dalej idące rozwiązanie niż to, które zaproponował Habeck. Wstrzemięźliwie zareagowali natomiast politycy Zielonych, chociaż – paradoksalnie – ostateczny kształt nowelizacji bliższy jest ich postulatom (podzielanym skądinąd przez większość SPD) – odejście od atomu odroczone zostaje jedynie o trzy i pół miesiąca przy wyraźnym wykluczeniu opcji stosowania nowego paliwa, co ma zamykać ewentualną ponowną dyskusję o wydłużeniu korzystania z energetyki jądrowej. Zagłosowanie przez dziewięciu posłów tej partii przeciwko nowelizacji (wśród nich znalazł się Jürgen Trittin – były minister środowiska w gabinecie Gerharda Schrödera i autor ustawy o odejściu od atomu z 2002 r.) pokazuje zarazem, że dalej idące kompromisy w tym obszarze będą bardzo trudne do osiągnięcia.
- Odroczenie wygaszenia elektrowni jądrowych i umożliwienie produkcji przez nie energii elektrycznej zimą – w okresie zwiększonego zapotrzebowania na energię – w trybie rynkowym, a nie rezerwowym, pozytywnie wpłynie na funkcjonowanie niemieckiego (i szerzej – europejskiego) systemu elektroenergetycznego. Ze względu na trwający od miesięcy kryzys dłuższe wykorzystywanie siłowni – jako jedno z wielu rozwiązań zabezpieczających – postulowali niemieccy operatorzy przesyłowych sieci elektroenergetycznych (50Hertz, Amprion, TenneT, TransnetBW). Zarekomendowali to w specjalnej analizie dotyczącej odporności tamtejszego systemu elektroenergetycznego na sytuacje kryzysowe najbliższej zimy. Wydłużenie pracy trzech elektrowni jądrowych do połowy kwietnia ma: (a) umożliwić wyprodukowanie dodatkowo ok. 5 TWh energii (czyli nieco ponad 3% przewidywanego zużycia w tym okresie); (b) zmniejszyć generację w siłowniach gazowych (według różnych szacunków o 1–6 TWh), co pozwoli zaoszczędzić surowiec na potrzeby innych sektorów gospodarki; (c) obniżyć hurtową cenę energii na giełdzie o 4–12%; (d) ograniczyć jej import z krajów sąsiednich, a także (e) ułatwić bilansowanie systemu elektroenergetycznego RFN dzięki ograniczeniu ryzyka wystąpienia niedoborów.
- Przeglądanie ustawy prawdopodobnie nie zamyka debaty o dalszym korzystaniu z energetyki jądrowej. Po agresji Rosji na Ukrainę odsetek zwolenników tej technologii po raz pierwszy od ponad dekady jest wyższy niż jej przeciwników, a przekaz medialny zdominowały opinie za rewizją dotychczasowej polityki (szerzej zob. [Niemcy: odroczenie odejścia od atomu?](#)). Obecnie przyjętą nowelizację ustawy popiera 35% Niemców, podczas gdy 55% badanych postuluje dłuższe niż jedynie do kwietnia 2023 r. wykorzystywanie wciąż działających siłowni jądrowych. Jedynie 8% opowiada się za ich wygaszeniem z końcem br. (badanie Politbarometer dla telewizji ZDF z 21 października)

br.).

- Obecne proatomowe nastroje społeczne są politycznie wykorzystywane przez opozycyjne partie CDU/CSU oraz AfD. Chadezy przedłożyli Bundestagowi alternatywny projekt, zakładający odroczenie odejścia od atomu do końca 2024 r. AfD z kolei chciała przegłosować całkowite usunięcie ograniczenia czasu działalności elektrowni jądrowych. Powrotu do dyskusji w najbliższych miesiącach nie wykluczają także liberałowie, którzy – podobnie jak politycy CDU/CSU – wskazują na to, że kryzys energetyczny potrwa co najmniej do połowy 2024 r. Ze względu na całkowite odcięcie Niemiec od dostaw rosyjskiego gazu i brak możliwości jego pełnej substytucji w krótkim okresie wypełnienie magazynów przed kolejną zimą będzie znacznie trudniejsze niż w tym roku. Wygaszenie elektrowni jądrowych może zaś prowadzić do zwiększenia generacji w siłowniach gazowych, a to podniosłoby konsumpcję gazu i dodatkowo utrudniłoby proces magazynowania go przed następnym sezonem grzewczym.
- Ewentualna dalsza rewizja decyzji przez koalicję rządzącą będzie politycznie bardzo trudna do przeprowadzenia, a obecnie wprowadzony zakaz stosowania nowego paliwa sprawia, że bezpośrednie wydłużenie pracy reaktorów nie będzie możliwe ze względu na zużycie do kwietnia 2023 r. aktualnie dostępnych prętów paliwowych. Na pozyskanie kolejnych potrzeba natomiast od kilku do nawet kilkunastu miesięcy, co oznaczałoby przymusową przerwę w pracy siłowni.